



Zawsze czekamy na Adwent jako szansę na bardziej wzniosły dialog z Panem, osobistą przemianę wewnętrzną, a może, i na zmiany zewnętrzne: nową pracę lub poprawę atmosfery w rodzinie. W tym roku, być może, mamy nadzieję na większe zmiany: że skończy się pandemia, która już zmęczyła wszystkich, i odrodzi się spokój i zgoda w kraju. W okres radosnego oczekiwania wchodzimy z ciężarem własnych doświadczeń, które w tym roku pogorszyły okoliczności panujące wokół nas. Czym się w takim razie zainspirować? Jak obudzić adwentową zabawę, jeśli kierujesz do Pana kolejne „dlaczego” i „za co” i nie znajdujesz odpowiedzi? A może po prostu nie do końca się rozsmakowaliśmy w tym, jak się zaczyna prawdziwa radość? Spróbujmy to wyjaśnić...

†

Niedziela „Gaudete” jako kulminacja radości
(Ks. Eugeniusz Amasionok)

Na pewno, każdy z nas od dzieciństwa zwykł nazywać Adwent czasem radosnego oczekiwania. Jednak wielokrotnie miałem takie myśli niby „jak można przygotować się na przyjście Chrystusa, a jednocześnie «po drodze» nie zgubić radości?”. W końcu, jeśli chcesz być naprawdę gotowy na bezcenne spotkanie, trzeba zdążyć wiele rzeczy zmienić w sobie.

Zwykle jest to bolesny proces, który wymaga od osoby pewnego wysiłku i pracy nad sobą. Konieczne jest, na przykład, posiadanie wystarczającego męstwa i odwagi, aby stanąć w prawdzie przed Bogiem, samym sobą i bliźnim, oddalić się od nadmiernego zapracowania, spojrzeć na swoje relacje z Chrystusem z dystansu. A to wcale nie jest takie łatwe, ponieważ musisz jeszcze mieć czas odpowiedzieć na pytania: „Kto jest dla mnie największym skarbem i sensem całego życia?” i „Co powstrzymuje mnie przed przygotowaniem mojego serca na spotkanie z Chrystusem podczas świąt Bożego Narodzenia?”.

Moim zdaniem każdy, kto w ten sposób postrzega ten okres, wielokrotnie doświadczył w duszy poczucia pustki i rozczarowania ze świadomości, że własnymi siłami nie udaje się zrealizować wszystkich zaplanowanych spraw. **A gdy nadchodzi trzecia niedziela, tradycyjnie nazywana w kościele „Gaudete”, co oznacza „Radujcie się”, chrześcijanin**

może mieć pytania: „Jak mogę się radować, gdy zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, a moje adwentowe postanowienia po raz kolejny nie udaje się zrealizować? Jak mogę się cieszyć, jeśli czuję niepokój w sercu o przyszłość mojej rodziny, bliskich? Jak mogę się cieszyć, gdy szpitale na świecie są zatłoczone, a sytuacja społeczno-polityczna w kraju pozostaje dość napięta?”.

Właśnie niedziela „Gaudete” pomaga nam odpowiedzieć na te i inne pytania, zapraszając z odwagą nieść radość i spokój tam, gdzie są podziały, konflikty, nienawiść, zapraszając do zwracania uwagi na potrzeby tych, kto najbardziej potrzebuje wsparcia i szuka nadziei na lepsze jutro. Apel „Radujcie się!” przypomina nam, że niezwykle ważną i cenną cechą każdego świadomego chrześcijanina musi być radość. W końcu, jeśli jesteśmy tak smutni i przerażeni jak wielu innych, to kto nas będzie naśladował, kto uwierzy, że Bóg może poradzić sobie z wszelkimi problemami i troskami? Gdy codzienne rozmowy są wyjątkowo negatywne, gdy są nasycone tylko krytyką i potępieniem – bez radości, bez nadziei, bez zaufania Bogu, tylko rozczarowaniem – wtedy czym różnimy się od niewierzących ludzi?

Papież Franciszek w jednym ze swoich kazań zauważył: „Dążenie do szczęścia jest dobrym pragnieniem, ale wewnętrzne poczucie radości jest czymś więcej. Jest czymś, co nie powinno zależeć od żadnych zewnętrznych okoliczności, które mogłyby w jakiś sposób na nas wpływać. W końcu, jeśli nieustannie starasz się być szczęśliwy za wszelką cenę, ostatecznie możesz pozostać na powierzchni życia, nigdy nie zanurzając się głębiej”.

Zanurzyć się głębiej i zobaczyć powody do ogromnej radości; uświadomić sobie bliskość Boga, który stał się podobny do nas i przyjmuje nas takimi, jakimi jesteśmy; zatrzymać się w szybkim rytmie codziennego życia i pochylić się nad wielką tajemnicą miłości Boga do każdego człowieka – właśnie do tego zaprasza III Niedziela Adwentu, której w tym roku musimy doświadczać w trudnych warunkach i okolicznościach.



Adwent to czas pełen wiary, modlitwy i miłości, gdy czekamy na narodzenie Jezusa. To dobra

okazja, aby zastanowić się nad swoim życiem, stanąć w prawdzie przed samym sobą, a także to czas zmian, nadziei i małych cudów.

Z własnego doświadczenia zaznaczam, że w tym okresie w szczególny sposób odczuwam bliskość Boga, Jego błogosławieństwo i pomoc.

Od dzieciństwa pamiętam Adwent jako czas bardzo jaskrawych i radosnych chwil. Robiliśmy lampiony i chodziliśmy na Roraty. Każdego dnia z niecierpliwością oczekiwaliśmy na Boże Narodzenie. Te emocje i tradycje zawsze chciałam przekazać własnym dzieciom – aby Adwent był dla nich okresem, przez który z entuzjazmem będą chcieli przejść.

Dzisiaj w naszej młodej rodzinie mamy własne zwyczaje: na przykład, robimy własnoręcznie wieniec adwentowy i kalendarz. Dzieci wykonują zadania z wielką radością! Nasza rodzina jest również członkiem duszpasterstwa „OPEN Families”, które ma dobrą tradycję organizowania akcji „Bożonarodzeniowe światło do każdego domu”. Jej istotą jest przekazywanie z domu do domu kartek z przemyśleniami i życzeniami Adwentowymi oraz świecy, która następnie jest zapalana i cała rodzina się modli.

W tym roku bardzo chciałabym, aby Adwent przyniósł naszym rodzinom prawdziwy spokój i tę radość duchową, którą może dać tylko Duch Święty. Naprawdę chcę, aby Jezus narodził się na nowo we wszystkich wspólnotach, ponieważ pandemia i kryzys społeczno- polityczny zabierają dużo sił i bardzo trudno jest znaleźć powód do radości.

▢ ***Myślę, że aby poznać radość Adwentu, musimy przemyśleć nasze życie i bardziej zaufać Chrystusowi – oddać Mu swoje obawy, nieporozumienia, choroby i doświadczenia z powodu napięcia w kraju.*** Zwracając uwagę na to drugie, warto poświęcać więcej uwagi bliźnim, reagować na ich nieszczęścia i potrzeby. Wzajemna pomoc w tym trudnym czasie stanie się źródłem radości, której wszyscy pragną. Stańmy się apostołami pokoju i zgody, jednocząc się w modlitwie.



Adwent jest dla mnie zawsze radosnym czasem oczekiwania na święto Bożego Narodzenia.

Tak było od dzieciństwa. Nic się nie zmieniło.

Jak nakazuje nauczanie Kościoła, na czas postu obowiązkowo podejmuję postanowienia. Ostatnio coraz częściej są związane z ograniczeniami w korzystaniu z internetu, ponieważ się zgodzę, że w naszym życiu jest zbyt dużo „hałasu” informacyjnego. Czasami pochłania on całkowicie. ***A Adwent to dobry powód, aby zatrzymać się, zastanowić, jak przeżywasz codzienność, czy nie marnujesz dużo czasu.***

Z pewnością, obecny Adwent będzie przeżywany inaczej. Jest to związane zarówno z pandemią, jak i kryzysem, w którym znalazł się nasz kraj. Szczególny wpływ odczuł też Kościół katolicki na Białorusi. Od kilku miesięcy przebywa na wygnaniu arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz. Dlatego uważam, że każdy katolik musi jeszcze bardziej, niż wcześniej, włączyć się w walkę o lepsze czasy: zarówno modlitwą, jak i swoimi działaniami. W tym Adwencie skupię się na praktykach modlitewnych; dużo rozmawiać z ludźmi, którzy udają, że w społeczeństwie nic się nie dzieje; wspierać tych, którzy cierpią z powodu nękania lub znaleźli się za kratami.



Pierwszą rzeczą, która przychodzi na myśl, gdy słyszy się o Adwencie, jest okresem radosnego oczekiwania, któremu towarzyszą Roraty, wieniec adwentowy, szopka i obowiązkowy happy end w formie wieczerzy wigilijnej i śpiewu bożonarodzeniowego. Jeśli jednak pytać nie umysł, ale serce... Adwent to rekolekcje nadziei. Za każdym razem indywidualne, wyjątkowe i niepowtarzalne. Jest to czas, w którym każdy może zmienić się na lepsze, a tym samym uczynić trochę bardziej radosnym i bez tego szary świat dookoła.

W tym roku było więcej szarych kolorów – pandemia koronawirusa i skomplikowana sytuacja społeczno-polityczna w kraju. Chcę od razu zauważyć, że kryzys nigdy nie pojawia się tak po prostu. Hipokryzja i okrucieństwo, którymi są wypełnione ostatnie miesiące, tylko odzwierciedla i potwierdza duchowy kryzys naszej społeczności, gdy grzech staje się czymś tak zwyczajnym, że w pewnym momencie granice między dobrem a złem zacierają się i przestają istnieć.

☐☐ ***Tylko jeden Bóg wie, przez jakie trudności i próby musimy przejść, aby odzyskać serce zdolne do szczerzej i prawdziwej miłości.*** Jako człowiek, który nie jest obojętny na to, co się wokół niego dzieje, myślę, że każde zło i bezprawie może być pokonane tylko przez

miłość, której źródłem jest Jezus. Chrystus mówi: „Zaprawdę powiadam wam, każdy akt prawdziwego, ślepego, pełnego oddania się Mi przyniesie owoc, jakiego pragniecie i rozwiąże najbardziej napięte sytuacje” (z aktu oddania się Jezusowi, ks. Dolindo Ruotolo).

W Adwencie postaram się znaleźć odpowiedź na następujące pytanie: „Co zrobiłam, aby uniknąć obecnego kryzysu i jak bardzo moje serce jest gotowe do zmiany?”. Właśnie dlatego moje rekolekcje nadziei skupią się na zaufaniu i poszukiwaniu woli Bożej w każdym działaniu, w każdym usłyszonym słowie lub dokonanym działaniu.

Adwent jest naprawdę wspaniałą okazją, by w nadziei i zaufaniu Panu uczciwie spojrzeć w najciemniejsze zakątki swojej duszy i pozwolić, aby Dzieciątko Jezus narodziło się w sercu. I w tym tkwi cała radość okresu przedświątecznego.